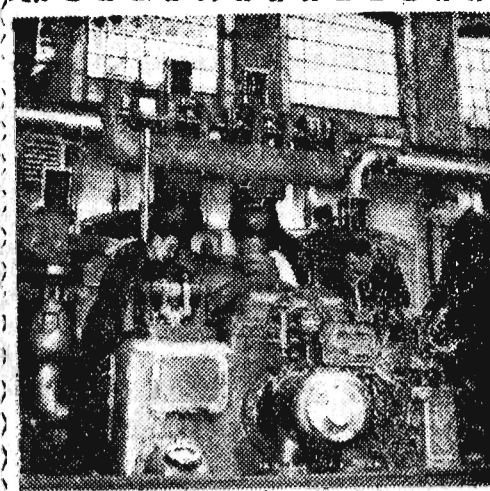


NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Wyd. A. Nr 136 (2175) — Rzeszów, piątek, 8 czerwca 1956 r. Cena 30 gr



POTĘŻNA TURBINA
DLA ŻERANIA
ODDANA DO PRÓB

W dniu 2 czerwca br. odbyła się w Zakładach im. Gen. Świerczewskiego w Elblągu uroczystość przekazania do prób pierwszej, nowoczesnej turbiny TC-25, którą otrzyma elektrociepłownia na Żeraniu.
Na zdjęciu: Fragment bloku łożyska turbiny TC-25.

CAF-FOT Kosycarz

Spotkanie prezesa Rady Ministrów z przedstawicielami prasy

W DNIU 6 bm. odbyło się pierwsze spotkanie przedstawicieli prasy z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem. W spotkaniu wzięli ponadto udział wiceprezesi Rady Ministrów — Tadeusz Gede i Stefan Jedrychowski oraz przewodniczący PKPG Eugeniusz Szyr. Spotkanie to zainaugurowało stałe konferencje prasowe w Urzędzie Rady Ministrów, które mają odbywać się w zasadzie co dwa tygodnie.

W toku spotkania prezes Rady Ministrów i pozostali członkowie rządu odpowiadali na liczne pytania przedstawicieli prasy, dotyczące różnorodnych problemów polityki wewnętrznej i zagranicznej naszego państwa oraz aktualnych prac rządu. Szeroko omawiano sprawę dalszej demokratyzacji życia, usprawnienia i decentralizacji administracji państwowej oraz kierownictwa gospodarki, rozszerzenia uprawnień rad narodowych a także uprawnień kierowników przedsiębiorstw i ogni związkowych. Wiele miejsca zajęły aktualne problemy naszej ekonomiki, m. in. polityka płac, zatrudnienia, zagadnienia handlu zagranicznego, sytuacja w niektórych dziedzinach produkcji i obrotu towarowego. Poruszano problemy ustawodawstwa pracy, wskazując m. in. na potrzebę wzmocnienia walki i przestrzegania obowiązków w tej dziedzinie aktów prawnych oraz przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy.

W związku z faktami pomijania krytycznych głosów prasy przez kierownictwo różnych resortów i instancji — o czym w czasie konferencji wiele mówili przedstawiciele poszczególnych redakcji — prezes Rady Ministrów z naciskiem podkreślił potrzebę rozwijania rzetelnej i opartej na sprawdzonych faktach krytyki na łamach prasy. Ustalono, iż Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich przygotowuje odpowiednie materiały dotyczące reagowania na krytykę prasową oraz wnioski w tej sprawie. Wnioski te, po przedyskutowaniu na jednej z kolejnych konferencji prasowych u prezesa Rady Ministrów rozpatrzone zostaną przez Prezydium Rządu.

Na spotkaniu postanowiono, iż następne konferencje z prezesem Rady Ministrów i członkami rządu poświęcone będą aktualnym w danym okresie zagadnieniom stawianym bądź przez Prezydium Rządu, bądź też przez prasę.

Rozpoczął obrady zjazd ekonomistów polskich

DNIA 7 bm. w sali pod kopułą w PKPG rozpoczął obrady — oczekiwany z dużym zainteresowaniem — zjazd ekonomistów polskich, na który przybyli wybitni ekonomiści z całego kraju.

Zjazd otworzył prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego prof. dr Edward Lipiński.

Powiedział on m. in. że zjazd powinien zajmować się

Ambasador PRL w Turcji złożył listy uwierzytelniające

Ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Turcji Kazimierz Dorosz złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Turcji — C. Bayarowi. (ANKARA PAP).

Marian Mazur zastępcą generalnego prokuratora PRL

PRZEWODNICZĄCY Rady Państwa powołał na stanowisko zastępcy generalnego prokuratora PRL Mariana Mazura, dotychczasowego wiceprezesa Głównej Komisji Arbitrażowej. (PAP).

przeze wszystkim teorią ekonomiczną, która stanowił pod stawę wyjściową dla praktycznych poczyniń w dziedzinie polityki gospodarczej.

W Prezydium zajęli miejsca przedstawiciele Zarządu Głównego PTE: prof. dr Włodzimierz Brus, prof. dr Michał Kalecki, prof. dr Oskar Lange i prof. dr Bronisław Minc oraz prezesi oddziałów terenowych PTE. Na zjeździe są obecni wiceprezesi Rady Ministrów dr Stefan Jedrychowski, przewodniczący PKPG Eugeniusz Szyr oraz minister finansów Tadeusz Dietrich. Referat pt.: „Aktualne pro

blemy nauk ekonomicznych w Polsce” wygłosił prof. dr Oskar Lange.

Następnie zabrał głos prezes PTE prof. dr E. Lipiński. Uznając, że uczestnicy zjazdu zapoznali się z jego referatem uprzednio rozdanym pt.: „O przedmiocie ekonomii i praw ekonomicznych” wystąpienie swoje ograniczył do wygłoszenia nowych myśli, które nasunęły mu się już po opracowaniu referatu. (PAP).



W NUMERZE

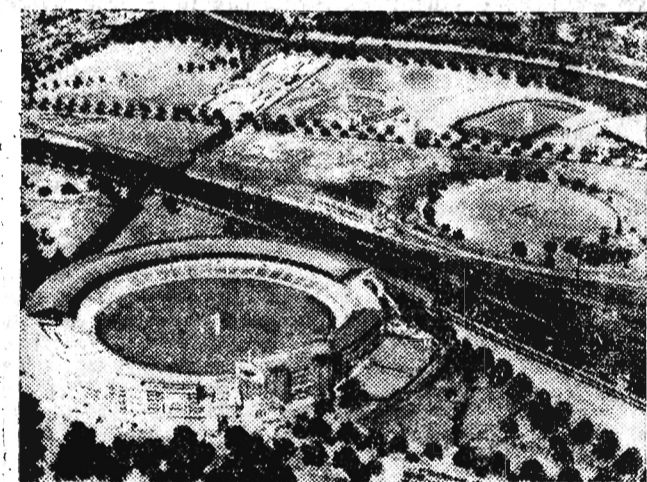
- E. OLSZEWSKI — Budujemy taniej
- M. RAKOWSKI — W Macedonii
- B. DR. — Wybory to nie formalność

Wytwórnia wag w Przemysłu i ZM w Skołyszynie produkują na eksport

ZAKŁADY podległe WZP w Rzeszowie produkują wyroby coraz lepszej jakości. Świadczyć może o tym fakt, że kilka z nich otrzymało zamówienia na eksport. M. in. Wytwórnia Wag Odważnikowych w Przemysłu, wykonuje obecnie partie tych wag na eksport do Wietnamskiej Republiki Ludowej. Dostawa zostanie zrealizowana w III kwartale br.

W marcu i kwietniu br. „Metalosprzet” zamówił w Zakładach Metalowych w Skołyszynie armaturę, która ma być dostarczona Szwecji. Są to uliczne wazy kanałowe. Dostawa ich ma być zrealizowana również w III kwartale br. (e)

PRZYGOTOWANIA DO OLIMPIADY W MELBOURNE



Na zdjęciu: Widok obiektów sportowych, na których odbędą się Igrzyska Olimpijskie. Nr 1 — stadion, na którym odbędzie się uroczystość otwarcia Igrzysk, Nr 2 — Pływalnia, Nr 3 — Stadion, na którym odbywać się będą spotkania piłki nożnej, Nr 4 — stadion hokejowy i Nr 5 — tor kolarski.

FOT — CAF

Sianokosy rozpoczęte

W GOSPODARSTWACH ze spółowych oraz indywidualnych niektórych powiatów naszego województwa rozpoczęto już koszenie traw.

W powiecie tarnobrzesckim załoga POM Wielowieś do-

Radioodbiornik turystyczny już w lipcu br.

W ZAKŁADACH Radiowych im. Kasprzaka w Warszawie przygotowuje się obecnie produkcję dwóch nowych typów radioodbiorników: turystycznego — „Szarotka” i klawiszowego — „Wola”. Aparat baterijny „Szarotka” jest dwuzakresowym radioodbiornikiem na fale średnie i długie. Posiada on bezdźwięczną małą turebkę damskiej wadze ok. 2 kg. Aparat ten będzie można również podłączyć do normalnej sieci.

Obecnie prace poprz. dzające uruchomienie produkcji „Szarotki” weszły już w ostatnie stadium. Załoga postanowiła wykonać pierwszą serię ok. 100 szt. aparatów turystycznych już w lipcu br. (PAP)

Sprawnie przebiegają prace kośne w powiecie radymniańskim. Na łakach Państwowej Stadniny Koni w Stubnie skoszone już 18 ha traw. Schną pierwsze pokosy siana również w spółdzielni Sośnica, gdzie wykoszono 10 ha traw.

W powiecie kolbuszowskim rozpoczyna się w tych dniach w całej pełni prace sianokosowe. Dotychczas skoszone już około 30 proc. obszaru. Sklepy GS są tu dobrze zaopatrzone w sprzęt pomocniczy — jedynie za mało jest żerdzi — bowiem 70 kubików drewna na koźły, to stanowczo nie wystarczająca ilość na zaopatrzenie całego powiatu.

Skrzypaczka turecka w Polsce

P O NIEDAWNYCH, uwiązanych sukcesami występach w Polsce śpiewaczki tureckiej Leyl, Gencer, gościmy w naszym kraju drugą artystkę turecką — młodą skrzypaczkę Ayle Erduran. Artystka turecka weźmie udział w koncertach w Warszawie i Poznaniu oraz wystąpi z recitalem w Łodzi. (PAP)

DELEGACJA KOMITETU FRONTU NARODOWEGO NIEMIEC DEMOKRATYCZNYCH U WICEPREMIERA Z. NOWAKA



Dnia 6 czerwca 1956 r. bawiła w Polsce w związku z Tygodniem Przyjaźni z Demokratycznymi Niemcami — delegacja Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych złożyła wizytę i zastępcy prezesa Rady Ministrów Z. Nowakowi. CAF — fot. Dąbrowiecki.

Pracownicy ZPG w Dębicy udoskonalają produkcję opon bezdętkowych

Z AŁOGA Zakładów Przemysłu Gumowego wyprodukowała już pierwszą próbą partię opon bezdętkowych w ilości 50 sztuk, które wysłano do różnych zakładów. Jak wynika z listów, jakie przychodzą do zakładu, użył kownicy opon bezdętkowych są zadowoleni z ich jakości. Na oponach bezdętkowych, które założono do próbnej eksploatacji na samochody Zakładów Gumowych, kierowcy przejechali już 17.000 km bez żadnych usterek i na praw.

Warto dodać, że pracownicy działu konstrukcji, przy współpracy z działem technologicznym i laboratorium, opracowują jeszcze poprawki pewnych elementów opon, które zwiększa ich wytrzymałość. Obecnie przygotowują

je się do produkcji pierwszej doświadczalną serię z uwzględnieniem poprawek. Nad całością tych prac czuwa naczelny inż. Tomasz Gorączniak. (e)

Z ANGIELSKIEGO OŚRODKA BADAN ATOMOWYCH W HARWELL



Na zdjęciu: Mechanik — Leu Murray przy pracy na tokarce w dziale chemii Ośrodka. FOT — CAF

Pierwszy występ Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca NRD w Szczecinie

W HALI sportowej w Szczecinie odbył się pierwszy występ, bawiącego tu z wizytą przyjaźni Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca NRD. Publiczność, tłumnie przybyła na występ, gorącymi oklaskami nagradzała poszczególne numery programu. (PAP)

Przybyły już ekspozyty na wystawę malarstwa francuskiego

7 CZERWCA przybyły z Francji do Warszawy ekspozyty na wystawę „Malarstwa francuskiego od Davida do Cezanne'a”, która otwarta zostanie 15 bm. w Muzeum Narodowym. Niezwykle cenne ekspozyty — to około 90 najświetniejszych obrazów mistrzów malarstwa francuskiego z XIX wieku. Dzieła te pochodzą ze zbiorów Luwru i innych muzeów Francji.

W związku z przygotowaniem do otwarcia wystawy, goszczą w Warszawie — główny kustosz Galerii Malarstwa Luwru pan Germain Bazin oraz kierownik Biura Studiów i Dokumentacji Luwru pani Helene Adhemar. (PAP)

CIEKAWOSTKA

POCZTA NA ANTARKTYDZIE Minister poczty australijskiej Davidson oświadczył niedawno, że na początku 1957 roku na terytorium Antarktydy należącym do Australii otwarte zostanie drugie biuro pocztowe. Będzie się ono znajdowało w pobliżu Vestfold Hills, gdzie zainstalowana ma być stacja naukowo-badawcza.

Z POBYTU PREZYDENTA TITO W ZWIĄZKU RADZIECKIM



Na zdjęciu: J. Broz-Tito i towarzyszące mu osoby, w gabinecie Lenina na Kremlu. FOT-CAF

Spółdzielcy dyskutują nad uchwałami II Zjazdu

DONIOŚLE uchwały II Krajowego Zjazdu Spółdzielców Produkcji spotkały się z dużym zainteresowaniem zarówno członków spółdzielni jak też chłopów indywidualnych. Atmosfera pozjazdowej dyskusji rozwija się z dnia na dzień.

W trzech powiatach: gorlickim, jasielskim i niżańskim odbyły się powiatowe narady aktywno, poświęcone problemom spółdzielczości produkcyjnej po II Zjeździe. Obecnie dyskusja przenosi się do samych spółdzielni. Są już pierwsze konkretne wnioski. W Lisówku (pow. Jasło) spółdzielcy postanowili obniżyć normy pracy dla członków starszych wiekiem. Zarząd spółdzielni postanowił również przyjąć z pomocą spółdzielcom przy budowie budynków mieszkalnych.

W powiecie gorlickim dyskusja koncentruje się przede wszystkim wokół problemu zwiększenia produkcji i poprawy pracy samorządu spółdzielczego. Realizując uchwały Zjazdu spółdzielcy ze Smerekowca postanowili m. in. uruchomić wytwórnię gotów. Goty przeznaczone będą tym rodzinom spółdzielczym, które znalazły się w najcięższych warunkach mieszkaniowych.

W dyskusji na II Zjeździe wiele słów krytyki padło pod

adresem współpracy narodowych i POM ze spółdzielcami. W związku z tym spółdzielcy oczekują większego niż dotychczas zainteresowania problemami dyskusji ze strony prezydium powiatowych rad narodowych i państwowych ośrodków maszynowych.

Amerkańscy kongresmani atakują prezydenta Tito

Izba Reprezentantów obraduje obecnie nad sprawą pomocy gospodarczej dla zagranicy. W toku obrad kilku członków Izby ostro krytykowały prezydenta Jugosławii Tito za jego podróż do Moskwy i normalizację stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Deputowany z ramienia partii demokratycznej M. Feighan poparł wystąpienie Mac Carthy'ego w sprawie cofnięcia pomocy finansowej dla Jugosławii. Należałoby — powiedział Feighan — zrezygnować nie tylko z 30 milionów dolarów wyasygnowanych na pomoc gospodarczą, lecz także wstrzymać natychmiast wszystkie dostawy towarów do Jugosławii. NOWY JORK (PAP).

Adenauer w ogniu krytyki

„gemeine Zeitung”, pt. „Kanceler na rozdrożu”. Gazeta przypomina ostatnie kryzysy w tonie gabinetu bońskiego a więc naprzód wystąpienie BHE, później zaś FDP z koalicji. Następnie spory, jakie ostatnio miały miejsce między kancelerzem a jego ministrami — Erhardem i

Schaefferem. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że min. von Brentano, a ostatnio również min. von Morkatz spotkali się z reprimendą ze strony swego szefa, ponieważ mieli odwagę wypowiedzieć własne poglądy o stosunkach z krajami Europy wschodniej. Zastanawiając się nad spadkiem prestiżu Adenauera „Frankfurter Allgemeine Zeitung” pisał: „Wypowiedzi kancelarza oraz jego postępowanie należą jeszcze ciągle do epoki „zimnej wojny”. Pragnie on bowiem ugodzić za wierne-
go partnera zachodnich aliantów. Ale przecież ci sami sojusznicy szukają od czasu Genewy możliwości przejścia od „zimnej wojny” do bardziej pokojowego współ-

życia ze Wschodem”. „Kanceler uparcie broni przeszłości — powiada dalej „Frankfurter Allgemeine Zeitung” — zamiast poprzez rozmowy z Rosjanami stanąć na czele marszu ku przyszłości”.
Jak powiada biuletyn prasowy SPD, brak jakiegokolwiek idei oraz inicjatyw w Bonn i na odcinku aktywizowania stosunków ze Związkiem Radzieckim może stać się „narodowym nieszczęściem dla Niemiec”. Kontynuowanie polityki „z pozycji siły” w obecnych warunkach doprowadzi w końcu do takiego pogłębienia podziału Niemiec, że nie będzie w ogóle nadziei na szybkie rozwiązanie tego problemu.
Kiedy jeszcze przed rokiem odważył przeciwstawianie się Adenauerowi, dziś głośno krytykuje rozlegając się również w obozie kancelarza. Bardziej przewidyujący politycy z CDU zdają sobie bowiem sprawę z tego ile mogą stracić w zbliżającej się kampanii wyborczej do Bundestagu, a kapitał polityczny chadecji został poważnie roztopiony przez Adenauera. Wielu ludziom w kierownictwie CDU widmo utraty większości w Bundestagu nie daje spać po nocach. Atmosfera polityczna w Bonn natłoczona jest obecnie sprzecznymi, które wróżą burzę.
MARIAN PODKOWIŃSKI

Oświadczenie przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRD

Jak podaje agencja ADN, specjalny przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej złożył oświadczenie będące odpowiedzią na wypowiedź Adenauera w sprawie zjednoczenia Niemiec podczas niedawnej podróży do Moskwy premiera Guy Molle'a i ministra spraw zagranicznych Francji Pineau.

Zjednoczenie Niemiec — oświadczył przedstawiciel — jest niemożliwe, gdy Niemcy zachodnie pozostają członkiem bloku północno-atlantyckiego. Przypominając propozycje premiera NRD O. Grotewohla z 29 maja br. przedstawiciel stwierdził, że zjednoczenie Niemiec wymaga wielu przesłanek wewnętrznych jak i przesłanek międzynarodowych. Takimi przesłankami byłoby zbliżenie i osiągnięcie wzajemnego zrozumienia między dwoma państwami niemieckimi, a także utworzenie systemu bezpieczeństwa wzajemnego w Europie. (BERLIN PAP).

Państwa arabskie i azjatyckie zamierzają zażądać zwołania Rady Bezpieczeństwa dla rozpatrzenia sprawy Algeru

W środę odbyło się zebranie przedstawicieli krajów arabskich i azjatyckich w ONZ, poświęcone omówieniu sprawy Algeru.

Obradom przewodniczył delegat Cejlonu w ONZ Senarath Gunewardene. Postanowiono wystosować do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa pismo z żądaniem zwołania — zgodnie z postanowieniami art. 35 Karty NZ — posiedzenia Rady w celu rozpatrzenia sprawy Algeru. Art. 35 Karty przewiduje, że każdy z członków ONZ może zażądać zwołania Rady lub Zgromadzenia Ogólnego, jeśli uważa, że jakiś spór między państwami lub jakaś sytuacja zagraża pokojowi i bezpieczeństwu narodów.

Treść pisma będzie jeszcze omówiona z doradcą premiera Indii J. Nehru — K. Menonem, który w piątek lub sobotę ma przybyć do Nowego Jorku. (NOWY JORK PAP)

Premier Indonezji przyjął zaproszenie do odwiedzenia ZSRR

Jak donosi agencja United Press, premier Indonezji All Sastroamidjojo przyjął zaproszenie premiera radzieckiego Bulganina do odwiedzenia Związku Radzieckiego.

Przypuszcza się, że premier Sastroamidjojo uda się do Moskwy po wizycie w ZSRR prezydenta Sukarno — wizyta ta nastąpi pod koniec września. (NOWY JORK PAP).

Balony „Wolnej Europy” nad Czechosłowacją

W ostatnich dniach radiostacja nadawcza „Wolna Europa” w NRF wznowiła wysyłanie balonów do obszaru powietrznego Czechosłowacji i innych krajów demokracji ludowej. (W dniu 6 czerwca w Pradze spadło kilka takich balonów wraz z ładunkiem ulotek o treści antypaństwowej. W okolicach Pardubic i Tyniszta, tego samego dnia spadły dwa dużych rozmiarów balony amerykańskie). Dnia 5 czerwca mieszkańcy z różnych obwodów zawiadomili rady narodowe i placówki bezpieczeństwa publicznego o znalezieniu przeszło 50 balonów amerykańskich wraz z ładunkiem ulotek podburzających. (PRAGA PAP).

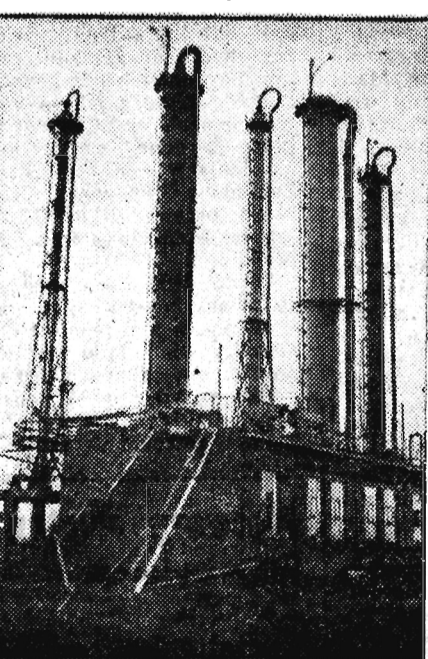
Żuźłowcy wyjechali do Oberhausen

Siedmiu polskich żuźłowców wyjechało do Oberhausen (NRF) na II eliminację sztafety żuźlowych mistrzostw świata. W skład drużyny weszli: Kaiser, Kapala, Kupczyński, Potukard, Szwendrowski, Teodorowicz i Krzesiński, który zastąpił kontuzjowanego w ubiegłą niedzielę Nazimka.

Kierownikiem ekipy jest inż. Lubniński, trenerem Ratajczyk z wrocławskiej Słazy, a mechanikiem Filipowski.

Eliminacja rozegrana zostanie 10 czerwca. Prócz Polaków wezmą w niej udział gospodarze — żuźłowcy NRF, Austriacy, Holendrzy, jeden Szwed i Czechosłowak Rosak. (PAP)

NOWOCZESNY ZAKŁAD CHEMICZNY POWSTAJE DZIĘKI POMOCY NRD



Obok Zakładów Azotowych im. Dzierżyńskiego w Tarnowie trwa budowa dużej fabryki, która wytworzy będzie tzw. kaprolaktam. Jest to półprodukt, z którego po odpowiedniej przeróbce otrzymuje się przedmę steelowną.

Zakład ten powstaje w oparciu o pomoc Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Autorem dokumentacji technicznej jest zespół pracowników Biura Projektowego z Lipska. Na teren nowej fabryki, której montaż i budowę wykonano już w 40 proc., nadchodzą systematycznie transporty aparatury i urządzeń wykonanych przez zakłady produkcyjnych NRD. Zakład w Tarnowie produkować będzie również szereg artykułów powszechnego użytku z tworzyw sztucznych jak: obrusy, wyroby galanteryjne, kosmetyczne itp.

Na zdjęciu: Fragment oddziału destylacji cykloheksanonu w zakładach kaprolaktamu. CAF — fot. Link



gradu — 3.176.000, Kijowa — 991.000, Baku 9.01.000. W miastach żyje 87 milionów ludzi a na wsi 113.200.000.

NOWY JORK. Do Organizacji Narodów Zjednoczonych napłynęło wiele skarg od mieszkańców Kamerunu (terytorium powiernicze Francji) na temat postępowania władz francuskich wobec ludności murzyńskiej. Skargi te dotyczą aresztowań, zabójstw i zranień dokonanych na mieszkańcach Kamerunu podczas rozruchów, które odbyły się tam w maju 1955 roku.

MOSKWA. Na przyjęciu wydanym w Moskwie na cześć prezydenta Tito, wicedyrektor Radzieckich Linii Lotniczych „Aeroflot” N. Zacharow oznajmił, że w najbliższym czasie w Związku Radzieckim oddany zostanie do użytku samolot pasażerski, który będzie mógł pomieścić 180 pasażerów. Szybkość tego samolotu ma wynosić 912 km na godzinę.

NOWY JORK. Przechwyjący obecnie w Kanadzie szef Komisji Rozjemczej w Palestynie gen. Burns oświadczył, że obecna sytuacja na Bliskim Wschodzie jest dość spokojna, lecz upłylnie jeszcze wiele czasu zanim zostanie zawarty pokój między Izraelem a krajami arabskimi. Misja Hammarskjöldowa — powiedział Burns — uczyniła pewien postęp w kierunku przestęgnięcia rozejmu.

PARYŻ. Tygodnik egipski „At-Tahrir” podaje, że według ostatnich danych statystycznych Egipt liczy obecnie około 23.899 tysięcy mieszkańców. W stolicy Egiptu — Kairze mieszka ponad 2.720 tysięcy osób.

LONDYN. Dnia 6 bm. ambasador ZSRR w Belgii, W. I. Awłow wydał przyjęcie na cześć młodych artystów radzieckich nagrodzonych w Międzynarodowym Konkursie Pianistów w Brukseli: W. Aszkenazi i E. Bermana. Na przyjęciu obecna była królowa Belgii, Elzbieta, członkowie rządu i parlamentu belgijskiego, przedstawiciele dyplomatyczni akredytowani w Belgii oraz członkowie jurii Międzynarodowego Konkursu Pianistów.

PEKIN. Jak donoszą z Rangunu w północnej części Burmy na skutek podniesienia się poziomu wód na głównej rzece tego kraju Irrawady nastąpiła powódź. Miasto Mandalay zostało zalane wodą. Powódź zniszczyła wiele mostów.

DELHI. W dniach 15—17 czerwca br. odbędzie się sesja Ogólnohinduskiej Rady Pokoju. Podczas sesji omówione będą problemy związane z dalszym osłabieniem napięcia międzynarodowego i walka o zakaz broni atomowej i wodnorodowej.

Na sesji omówiona będzie także sprawa zjednoczenia wszystkich sił walczących o pokój w Indiach.

LONDYN. W porcie cypryjskim Kyrenia rzucono bombę na dwa samochody ciężarowe wiozące marynarzy brytyjskich.

W Famagucie policja napadła na demonstrację młodzieży Uczestnicy demonstracji wznosili okrzyki: „Żądamy natychmiastowego przyznania prawa do samookreślenia!”

W toku dyskusji w Izbie Gmin na temat sytuacji na Cyprze minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd wypowiedział się

Rakieta księżycowa

Jakkolwiek wyrzucenia szluz cznych księżycowa można oczekiwać niebawem, gdyż zbliża się początek „Międzynarodowego Roku Geofizycznego”, to jednak jeszcze nie tak prędko będzie można wybrać się na Księżyc prawdziwy, gdyż do pokonania astronauta mają jeszcze wiele trudności i przeszkód.

Tym niemniej w rozlicznych towarzystwach astronautycznych a także w cisy gabinetów konstrukcyjnych wielkich fabryk lotniczych i innych, technicy rozważają różne rozwiązania problemów związanych z budową pojazdów przestrzennych, które byłyby w możności opuścić Ziemię i dostać się na inne ciała niebieskie, a przynajmniej już na — Księżyc.

Zagadnień do rozwiązania jest sporo. Najtrudniejsza rzecz, to stosowny silnik napędowy i dostatecznie mocne paliwo, które by „statkowi kosmicznemu” potrafiło nadać prędkość przeszkok 11 km/sek, potrzebną do „ucieczki” z Ziemi.

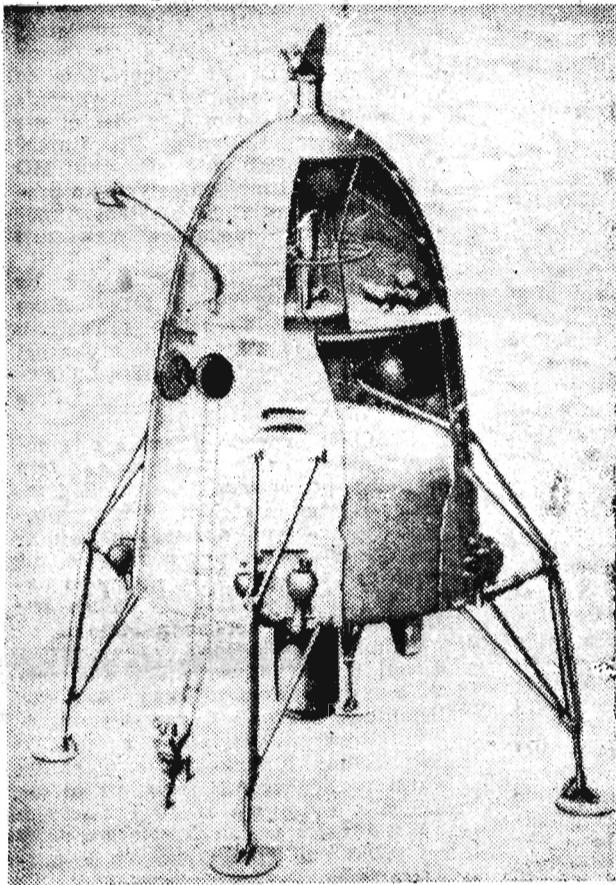
Obok pokazujemy model pojazdu księżycowego. O jego



wielkość można sobie wyrobić zdanie, porównując z nim postać astronauty, który po drabinie sznurkowej chce się dostać do luku wejściowego.

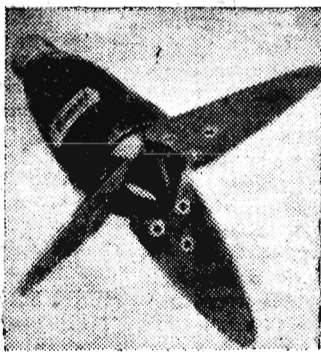
Przez otwarte ściany widać od dołu ogromny zbiornik na paliwo, a u spodu — silnik. Cztery ogromne nogi z odpowiednimi amortyzatorami mają zapewnić „młęknie” lądowanie po skalistym gruncie srebrnego globu.

Wszystko to wygląda dziś jeszcze trochę, jak fantazja. Ale żyjemy w czasach, gdy fantazje szybko się spełniają. Aby w Polsce popchnąć sprawę astronautyki naprzód, nieleżne na razie grono pionierów nowej techniki założyło Polskie Towarzystwo Astronautyczne.



Wentylator do wkręcania

Gdy człowiek nie może chłodzić się w cieple nad jakimś, nawet mniejszym od Niagary wodospadem, dobrze jest postawić wentylator „Komet”. Podobny z wyglądu do samolotu. Aparat ten posiada normalny gwint żarówkowy, tak że można go wkręcić do każdej oprawki lampowej stojącej czy wiszącej, żeby zamienić ją na źródło chłodu zamiast ciepła. Co ciekawsze, „Komet” posiada łopatkę z mlekowej gumy, tak że nie potrzeba mu osłony, gdyż podczas pracy nie może skałeczyć. Jego motor jest uniwersalny, a więc na prąd stały lub zmienny, 110 lub 220 woltów. Ten sympatyczny przyrząd wyrabia się w NRD.



Z doświadczeń brygad PGR

BUDUJEMY TANIEJ

WPGR Podemsczyzna, Zespół Horyniec, grupa budowlana BPP wybudowała tuczarnię na 300 sztuk trzody chlewnej. Koszt budowy, przy wielu zastrzeżeniach co do jakości, wyniósł 313.000 zł.

W tym samym czasie brygada remontowo - budowlana Zespołu PGR Oleszyce wybudowała taką samą obiektowo tuczarnię w gospodarstwie Sucha Woła kosztem 201.000 zł.

228.000 zł kosztowało wybudowanie przez własną brygadę chlewni w Górze Ropczyckiej Zespół Zawada, podczas gdy taka sama chlewnia wybudowana przez BPP (a oddana do użytku z poważnymi usterkami) w gospodarstwie Chotyłub Zespół Narol, kosztowała 356.000 zł, a więc o 128.000 zł więcej.

Już te dwa fakty — a takich można by przytoczyć o wiele więcej — mówią wyraźnie o tym, jak znaczne oszczędności osiągnięły w 1955 r. PGR dzięki zorganizowaniu i uaktywnieniu pracy własnych brygad budowlanych - remontowych.

Czy oszczędności te wyrażają się tylko w złotychkach? Nie tylko — jeśli bowiem ocenimy jakość i terminowość prac, a także oszczędność materiałów i wykorzystanie miejscowych surowców oraz przydatność budów do realnych potrzeb gospodarczych to szereg brygad PGR-owskich znacznie przewyższa wykonawstwo BPP.

I jeszcze jeden ważny moment. Konkurencja (jeśli tak można określić) PGR-owskich brygad budowlanych już w ciągu ub. znacznie wpłynęła na poprawę organizacji pracy i zmniejszenie brakerobstwa w BPP. Warto więc nieco bliżej zainteresować się tymi doświadczeniami; budownictwa PGR w 1955 r.

Jesteśmy w gospodarstwie Ryszkowa Wola, Zespół Szówsko w pow. jarosławskim. Po lewej stronie szosy biegnącej do Lubaczo wa rośnie piękny „szesciorak” — budynek mieszkalny dla 6 rodzin stałych pracowników PGR. Mury już podciągnięto pod dach, teraz kolej na ciesielkę i wyprawę budynku wewnątrz. W dniu 22 lipca br. szesciorak będzie oddany do użytku.

Czy będzie? Murarz Eugeniusz Krzesiński, drobny, niepozorny człowiek i jego kolega po fachu Jan Szpytma uśmiechają się. Będzie. Nie ma dyskusji. Ludzi musimy wprowadzić tu 22 lipca.

Są tacy co nie wierzą. Zwłaszcza jak widzą te kłopoty z cegłą...

Istotnie, Krzesiński i Szpytma mają największy

kłopot i poważną obawę, że nie dotrzymają terminu właśnie przez cegłę. Trudno jej nastarczyć, tyle budów wykonuje się naraz. Ale od czego gospodarska myśl. Przecież można rozebrać stare fundamenty zburzonego nieopodal budynku, można użyć i miejscowy kamień. A ponadto zastosować pustaki swojej roboty. Wyrób jednego pustaka kosztuje PGR 3,27 zł a zastąpi on... 16 cegieł. Licząc po 50 gr za 1 cegłę, mamy już oszczędność w kwocie 4,73 zł na każdym pustaku.

Krzesiński i Szpytma oraz pozostali koledzy z brygady budowlanej podsuwają technikowi budowlanemu ob. Puchalskiemu i dyrektorowi Zespołu ob. Nowakowi wiele takich praktycznych rad, by jakos wybrnąć z kłopotów, wtedy gdy chodzi o racjonalne wykorzystanie transportu, zastąpienie brakujących materiałów innymi, czy też o przyspieszenie terminu wykonania prac. Cała brygada budowlana Zespołu PGR Szówsko jest bowiem mocno zainteresowana w maksymalnym wykorzystaniu każdej minuty pracy. Nikt tu nie holduje zasadzie, że „robotę trzeba szanować”. Po pierwsze dla tego, iż praca jest znormowana i terminy krótkie, a po drugie, że wszyscy członkowie załogi wiedzą gdzie, kiedy i jakie roboty czekają na nich jeszcze w tym roku. Nie ma więc obawy o przestoje z powodu braku nowych budów. Dlatego też i trudności nie są obce całej brygadzie, która wspólnie szuka sposobu ich pokonania.

Jest jeszcze jedna cena zaleta w pracy brygad budowlanych PGR. Ale proszono mnie usilnie, by o tym ani słowem nie pisać. Bo jak dowiedzą się „czynnik odgórny” — będzie źle.

Wydaje mi się jednak, że o tym też trzeba napisać. I nawet jakoś szczególnie podkreślić ten fakt. Dowodzi on bowiem, że ludzie z brygad PGR, zwłaszcza w Zespole Szówsko, to nie jakieś manekiny, kółka lub tryby mechanizmu. To ludzie myślący. Przejawiają cenę inicjatywy. Trzeba się nawet o to (znając dobrze potrzeby PGR) czy w budowanym obiekcie wszystko jest dobrze i słusznie pomyślane czy też nie. Jeśli dostrzeże brak projektu lub dokumentacji — zaraz zwracają na nie uwagę, radząc się czy nie można by było dokonać pewnych zmian.

A trzeba niestety stwierdzić, że projekty i dokumentacje budów opracowane dla PGR przez Centralne Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego w Warszawie mają wiele błędów, braków i niedomówień. W pogoni za maksymalną oszczędnością w bu-

downictwie często tam dochodzi do absurdów. Takich np. jak strome schody, za nisko od ziemi położone otwory okienne, klitkowość pomieszczeń przez zbyt niskie sufity, brak usępów, zle i niepraktyczne rozmieszczenie różnych urządzeń w budynkach gospodarskich czy pomieszczeniach dla inwentarza żywego.

Nikt — zwłaszcza tych braków w gospodarczych urządzeniach — nie dostrzeże tak szybko jak właściciel, który już od wielu lat pracują w PGR, a dziś wchodzi w skład brygady budowlanej - remontowych. Potrafią też określić koszt późniejszego przebudowania budynków czy uzupełniania braków.

Ale cóż, kiedy wszystkim „skóra cierpieć” ze strachu, ilekroć mają do czynienia z alternatywą: usunąć absurd lub niedokładność — czy też zostawić wszystko, zgodnie z projektem i dokumentacją. Postąpić życiowo — czy trzymać się sztywno papierków, tak zresztą, jak czynił to BPP. Jednak najczęściej przeważa rozsadek. Po cichu dokonuje się pewnych zmian i uzupełnień, nie podrażniających oczywiście ogólnych kosztów budowy. Sumienie jest czyste — ale strach nie mija. Bo a nuż jakaś lotna kontrola i wtedy...

Oczywiście jest to nienormalne, bo dokumentacja techniczna musi być wreszcie należąca i realnie sporządzana.

Na inwestycje i kapitalne remonty w jednym tylko Zespole PGR Szówsko wydatkowano w ub. roku blisko półtora miliona złotych. Własne brygady re-

montowo - budowlane, przy terminowym i wysokim jakościowo wykonawstwie robót, zaoszczędziły ponad 130 tys. zł. Jeśli pomnożymy te cyfry przez ilość zespołów i zjednoczeń PGR w kraju, byłaby to pokaźna sumka — prawda?

Zespół Szówsko za te oszczędności zelektryfikował dwa ważne obiekty PGR w Zapalowie, nie mówiąc o innych ponadplanowych robotach. A ludzie? Ludzie z brygady budowlanej jeszcze bardziej zrozumieli przez to sens i celowość oszczędzania, czego wiele dowodów dali już w I kwartale br. Zwłaszcza, gdy odczuwają na każdym kroku życzliwość i zrozumienie ze strony dyrekcji Zespołu i technika budowlanego ob. Puchalskiego.

Zjednoczenie PGR w Przemysłu może pochwalić się dziś znacznymi już sukcesami na tym odcinku: Nehrybka, Narol, Szówsko... Nic też dziwnego, że ponad 70 proc. inwestycji i remontów w PGR przewidywany planem na rok bieżący powierzono tam własnym brygadam.

Warto więc we wszystkich pozostałych zespołach i gospodarstwach PGR naszego województwa upowszechnić i w pełni wykorzystać te cenne doświadczenia Zjednoczenia przemyskiego, bo w walce o oszczędność, jakość i terminowość inwestycji PGR odegrają one niepoślednią rolę.

E. Olszewski

Polskie narzędzia chirurgiczne zdobywają rynki zagraniczne

W fabryce narzędzi chirurgicznych w Nowym Tomysku przygotowano do wysyłki kolejny transport różnego rodzaju instrumentów lekarskich zamówionych przez Brazylię. Są to przede wszystkim — igłotrzymacze, kleszcze do zaciskania jelit, kleszcze laryngologiczne, pily sekcyjne i wyławałacze.

Narzędzia chirurgiczne produkowane w Nowym Tomysku, ze względu na swą wysoką jakość mają uznanie za granicą i eksportowane są już do 15 krajów, a m. in. Jugosławii, Chin, Turcji, Portugalii i Rumunii. Wzrastające stale zapotrzebowanie na narzędzia chirurgiczne w kraju i zwiększająca się z każdym prawem miesiącem liczba odbiorców zagranicznych wymagają sta-

lego rozwoju fabryki. Dlatego też w trakcie modernizacji znajdują się galwanizernia i kuźnia, dla której przybyła w tych dniach nowoczesna 630-tonowa prasa. Nowe urządzenia otrzymują w br. również narzędziownia i szlifiernia, gdzie szereg prac zostanie zautomatyzowanych. Na znaczne podniesienie ja-

kości narzędzi chirurgicznych, które nie ustępują obecnie żadnym na świecie narzędziom czechosłowackim — „Chirana”, szwedzkim — „Stille” i niemieckim marki „Eskulap”, wpłynęło wprowadzenie nowoczesnej technologii pokrywania galwanicznych tzw. dekapowania umożliwiającego szybką przyczepność niklu do metali.

Ujarzmienie wodospadu Niagary

Rzeka ta łączy ze sobą dwa jeziora, Erie i Ontario, przy czym różnica ich poziomów wynosi około sto metrów. Stąd geneza wodospadu, który należy do najpiękniejszych na świecie. Oczywiście ani amerykańscy ani kanadyjscy energetycy nie mogli patrzeć spokojnie i bezczynnie na tę moc miliardów koni mechanicznych, jaka z wodami Niagary przewala się od wieków. Toteż już od dawna, na mocy wzajemnych układów, bo Niagara jest rzeką graniczną, obie strony USA i Kanada kozystwały z tych wód, żeby pędzić elektrownie wodne.

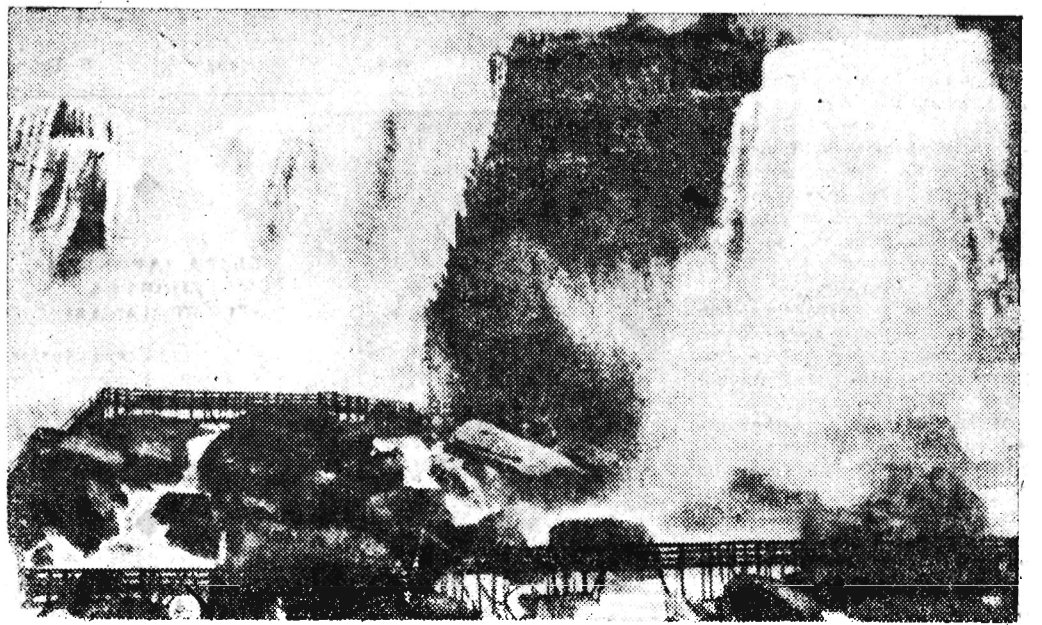
Np. Stanom Zjednoczonym woli zabierać na swój użytek 2800 metrów kubicznych wody co sekundę. Jednakże wskutek tego wodospad kurczy się i maleje gdy wody zamiast otwartym korystem wodospadu, biegają rurociągi. Toteż kompromisowa umowa powiada, że podczas sezonu turystycznego, w godzinach od ósmej do czternastej, wolno zabierać wodospadom tylko 1400 kubiczków na sekundę.

Obecnie Kanada buduje ogromną elektrownię wodną o mocy przeszło miliona kilowatów. Wody Niagary będą pędzić nowych

12 turbin, każda po 73.000 kilowatów.

Aby nie psuć krajobrazu i nie rujnować miasteczka Niagary Falls trzeba było elektrownię uplasować kilka kilometrów dalej. Jednakże w tym celu wypadło pod miastem wykopać tunel, którym pędzą wody Niagary w ilości 1100 metrów sześciennych na sekundę.

Poza miasteczkiem woda wlewnie już kanałem otwartym, szerokim na 60 metrów a głębokim na 20 metrów, co nam obrazuje ilość wody, jaką potrzeba dostarczyć do 12 rurociągów zasilających turbiny.



Wybory to nie formalność

O pomyślnym rozwoju i owocnej działalności każdej organizacji społecznej, politycznej czy gospodarczej, o jej postępującym naprzód procesie demokratyzacji decyduje w głównej mierze skład władz organizacyjnych. I chodzi tu zarówno o wartości, zdolności i zalety członków danego zarządu jak i zaufanie, jakim cieszą się wśród członków organizacji czy też spółdzielni. Do władz powinni więc wchodzić ludzie gwarantujący swą uczciwością, dojrzałością polityczną i zdolnościami organizacyjnymi właściwe kierowanie działalnością danej organizacji, a jednocześnie ludzie, cieszący się ogólnym uznaniem, bez czego nie jest możliwe rzeczywiście zaktywizowanie całej organizacji.

Dlatego też wybory do władz są tak doniosłym aktem w życiu każdej organizacji społecznej. Jak najlepsze przygotowanie wy-

borów i wreszcie najtrafniejszy wybór ludzi rzeczywiście nadających się do pełnienia odpowiedzialnych funkcji kierowniczych musi leżeć na sercu każdemu pragnącemu rozwoju naszych organizacji społecznych, politycznych i gospodarczych, naszych rad narodowych, związków zawodowych, a także spółdzielni.

Oczywiście, sprawa wyborów w ZMP, PZGS, radzie zakładowej czy w innej innej organizacji musi stać w centrum uwagi przede wszystkim miejscowej organizacji partyjnej, politycznej czy kierownika fabryki czy gromady.

Cóż jednak ten postulat oznacza w praktyce? Zaczniemy od starego a podstawowego stwierdzenia, że główną metodą działalności naszej partii jest zawsze metoda przekonania. Oznacza to, że partia może i powinna w tym konkretnym wypadku prze prowadzić wokół wyborów prace uświadamiającą, przede wszystkim wśród swych członków, a pośrednio przez nich także wśród bezpartyjnych. Powinna wyjaśnić znaczenie wyborów, mówić o warunkach, jakich należy domagać się od człowieka wchodzącego w skład organizacji, powinna wreszcie pomóc w analizie i ocenie pracy dotychczasowych zarządów. W żadnym wypadku politycznego kierownictwa nie może sobie ułatwić przez komenderowanie i dyrygowanie.

Dlatego też organizacja partyjna, jej egzekutywa czy sekretarz muszą zawsze doskonale znać opinie mas członkowskich danej organizacji, opinie wyborców. Wiedzieć, kto cieszy się ich zaufaniem i sympatią, a kto zasłużył na nieufność i potępienie. W żadnym wypadku nie wolno tej opinii lekceważyć, z góry doszukiwać się w niej niedojrzałości politycznej czy stronniczości. Przeciwnie, trzeba ją gruntownie przeanalizować — na jej podstawie można się wiele nauczyć.

Do udzielenia pomocy w jak najlepszym przygotowaniu wyborów zobowiązana jest zarówno organizacja partyjna jako całość jak i poszczególni członkowie partii, będący jednocześnie członkami organizacji szklanej się do wyborów. Oni to przede wszystkim winni dbać o właściwą atmosferę wyborów, czuwać, by ściśle przestrzegano wymogów demokracji wewnątrzorganizacyjnej. Może się jednak zdarzyć, że do władz organizacji społecznych kandyduje człowiek niewodzący. Wtedy także członkowie partii powinni być pierwsi w zgłoszeniu i uzasadnieniu protestu przeciw wybraniu do władz człowieka, nie zasługującego na tę odpowiedzialną funkcję. Nie jest metodą partyjną „utrącanie” kandydatur przez brutalne narzucanie organizacji woli egzekutywy partyjnej, ale jest obowiązkiem partyjnym każdego członka partii zabrać w takim wypadku publicznie głos i w uargumentowany sposób

spróbować przekonać ogół, dlaczego nie powinno się wybierać do władz ludzi, którzy ani swą postawą, ani zdolnościami na to nie zasługują.

Niestety, w praktyce wiele organizacji partyjnych wyraża zainteresowanie dla sprawy wyborów w ZMP, TPPR czy jeszcze innej organizacji w niedopuszczalny zupełnie sposób, dyktatorsko forsując swą wolę.

Zdarza się wciąż, że towarzysze z instancji partyjnej „przynoszą w teczkach” gotową listę kandydatów na zebranie wyborcze np. PZGS.

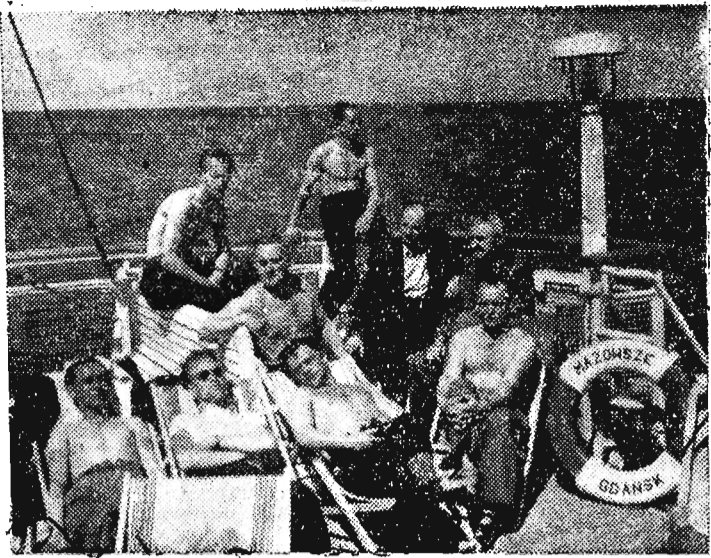
Zdarza się, że przed wyborami zarządu koła sekretarzy organizacji partyjnej oznajmia, iż egzekutywa domaga się takiego a takiego kandydata i następnie skrupulatnie pilnuje, by go wybrano — w indywidualnych rozmowach nakłania do głosowania na kandydata egzekutywy, nie upowazniają — osobliście liczy głosy itp.

Zdarza się, że przed związkowym zebraniem sprawozdawczym przestawia egzekutywy, prawem kaduka, bierze udział w obradach komisji, sporządza listę kandydatów do rady zakładowej i nie upoważniony do tego forsuje jakieś kandydatury.

Finał tych usiłowań bywa dwojaki. Albo kosztem łamania demokracji wewnątrzorganizacyjnej, kosztem nieliczenia się z opinią publiczną, kandydat egzekutywy przechodzi w wyborach — wtedy, oczywiście, oburzenie jest powszechne, a wybrany zarząd nie może liczyć na poparcie członków, co w konsekwencji odbije się ujemnie na działalności organizacji. Albo też, wobec oporu wyborców, narzucający kandydat odpada — pozostaje jednak rozgorzgnięcie i nieufność wobec partii.

W żadnym wypadku pogwałcenie demokratyczności wyborów nie przynosi ani partii, ani zainteresowanej organizacji; najmniej szef nawet korzyści. Wszelkie bowiem gwałcenie demokracji wewnątrzorganizacyjnej jest z gruntu sprzeczne z założeniami naszej partii. Ta sprzeczność jest szczególnie widoczna dziś, gdy partia rzuciła hasło walki o demokrację całego naszego życia. Organizacje partyjne winny stać na czele tej walki, a to znaczy, że one właśnie muszą m. in. baczyć, by wybory do organizacji społecznych, masowych przeprowadzane były w sposób demokratyczny.

Zadanie wyższe racie nie mogą tłumaczyć konieczności rezyserowania przez sekretarza POP wyborów w PZGS czy TPPR. Z tymi organizacjami należy współpracować stale, otaczać je na codzień partyjną opieką, pomagać im w pracy, w rozwiązywaniu nurtujących je problemów, pomagać w wchowywaniu kadr. Na tym bowiem, a nie na doręcznym forsowaniu „swoich” kandydatów do władz organizacji polega realizacja partyjnego kierownictwa organizacjami społecznymi. B. Dr.



„MAZOWSZEM” PO BAŁTYKU
 M/S „Mazowsze” wrócił do Gdyni z inauguracyjnego pięciodniowego rejsu po Bałtyku wzdłuż wybrzeży ZSRR, Finlandii, Szwecji i Polski. W rejsie wzięło udział 86 pasażerów z całej Polski.
 Na zdjęciu: W wycieczce wzięli udział m. in. racjonalizatorzy z huty Kościszka.
 CAF — fot. Uklejewski

Darzą ich coraz większym zaufaniem

Do Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Rzeszowie pisza ludzie, którzy szukając pomocy u milicji, odzyskali skradzione im rzeczy. W listach tych poszczególnym milicjantom składają podziękowania za dzielną postawę, wyrażając swe uznanie dla ich sprawnej pracy...

A oto fragmenty kilku wybranych listów.

— Ja, Wójcik Ksawery, zam. w Opatowicach, składam podziękowanie za ofiarną pracę pracownikom Milicji Obywatelskiej. Nieznany sprawca dokonał z mojej szafki kradzieży uprząży. Dzięki ofiarnej pracy i dobremu rozeznaniu terenu przez załogę posterunku MO w Szczytnach — w ciągu dwóch dni złodziej został wykryty i uprząż została mi zwrócona... Jestem przekonany, że MO zagwarantuje nam po codziennej pracy zasłużony odpoczynek i nikt nie odważy się w przyszłości wyłączać ręki po nasz zapracowany dobytek.

Ob. Janina Ruczkowska z Łodzi pisze:

— Szanowny Obywatelu Komendancie! Na Wasze ręce składam podziękowanie dla funkcjonariusza MO Solarza (nr służbowy 827) z Komisariatu Kolejowego w Przeworsku, za jego wzorową postawę służbową i okazaną mi pomoc. Na trasie kolejowej z Wrocławia do Przemysła nieznani sprawcy ukradli mi podręczną walizkę. O kradzieży zgłosiłam na posterunku MO w Przeworsku i Przemyslu. Wobec szalonych trudności odnalezienia sprawców kradzieży i bezskuteczności poszukiwań, zaczęłam tracić nadzieję, a ob. Solarz nadal poszukiwał, trafił na ślad, odnalazł walizkę aż gdzieś w Dynowie i zwrócił mi ją wraz z pełną zawartością...

A oto fragment listu pracownika Kopalni Naftowego Stanisława Sucha z Iwonicy.

— Z zakładu pracy otrzymałem na zimę ciepłe buty filcowe i buty te zostały mi skradzione. O kradzieży zgłosiłem na MO i w ciągu czterech godzin sprawca kradzieży został wykryty i buty odzyskałem. Jestem bardzo wdzięczny pracownikom MO z Iwonicy i życzę im dalszych sukcesów w ich pracy.

A oto jeszcze jeden przykład: Posterunkowy MO p/ut. Kapusta pełniący służbę w rejonie GRN w Grodzisku pow. Leżajsk, powiadomiony został przez miejscową ludność, że w gromadzie tej kreci się podejrzany osobnik. Gdy p/ut. Kapusta podszedł do podejrzanego i zażądał dowodu osobistego, ten rzucił się na funkcjonariusza i usiłował go powalić. W czasie szamotaniny p/ut. Kapusta doznał wybitcia ręki ze stawu, jednak nie pozwolił wyrwać sobie karabinu. Gdy nadbiegli ludzie i na pastnik rzucił się do ucieczki, p/ut. Kapusta zorganizował pościg i przy pomocy miejscowej ludności uciekinier został ujęty. Jak się później okazało, był nim poszukiwany groźny bandyta „Rymarz”, herszt zlikwidowanej bandy.

cji naszej zaszło wiele zmian na lepsze. Kierownictwo poszczególnych posterunków i komend zerwało wreszcie z (w milicji też coś takiego istnieje) „gwiazdorstwem” poszczególnych pracowników i z drugiej strony lekceważeniem innych, młodych, którym nie wiadomo dlaczego bano się powierzać bardziej odpowiedzialne i zasadnicze sprawy, używając ich jednocześnie do spraw białych, mało ważnych. Obecnie zaufano tym młodym i młodzi ci nie zawiedli tego zaufania. Np. starszy sierżant Augustyn z Posterunku MO w Brzostku był małooperatywnym pracownikiem. A dziś? St. sierżant Augustyn ze swych obowiązków wywiązuje się bez zastrzeżeń.

Podobnych przykładów można by mnożyć wiele. Wymienię tylko kilka nazwisk: plut. Szydelko z Trójczyc pow. Radymno, kpr. Munia z Czarnej pow. Ustrzyki, plut. Gancarz z Łukawca pow. Lubaczów, sierż. Sztuka z Przecławia pow. Mielec i inni.

W milicji zerwano wreszcie z tajemnicą każdego papierka i co się z tym wiąże — przestępstwem biurokracji. Zerwanie ze starym stylem pracy i wprowadzenie nowego, opartego na zaufaniu do człowieka, przyczynia się nie tylko do większej operatywności naszych milicjantów, ale też do ich ściślejszej więzi ze społeczeństwem.

Jedną z nowych form pracy wprowadzonej niedawno w życie w MO jest też cotygodniowe „rozliczanie się” milicjantów, w gronie towarzyszy na zebraniach grupy partyjnej, z tego, co poszczególni funkcjonariusze przez ostatni tydzień zrobili, jakie ma osiągnięcia, a czego nie zrobił i dlaczego.

Wiele takich zebrań przebiega w szczególnej atmosferze i przyczynia się do usuwania istniejących jeszcze błędów.

Przed kilkoma dniami odwiedziłem Posterunek MO w Jodłowej (pow. Jasło). Mieści się on na parterze małego piętrowego budynku stojącego w środku wsi. Na piętrze mieszka komendant posterunku st. sierżant Czarnicki, energiczny, wygadany milicjant. Prócz niego na posterunku jest jeszcze 3 milicjantów: plut. Gajda, plut. Zawisłak i st. strzelec Bigos. Jeden etat nie został jeszcze obsadzony — trudności kadrowe! Posterunek ten należy do jednego z najlepiej pracujących w powiecie. Pytam st. sierż. Czarnickiego czemu zawdzięcza tę dobrą opinię?

— Aby nasza praca dawała wyniki, konieczne trzeba poznać ludzi, mieć ich zaufanie, bo bez pomocy społeczeństwa praca nasza nie przyniesie pożądanego rezultatu.

Na tej właśnie zasadzie posterunek w Jodłowej osiąga dobre wyniki, szczyt się 100-procentową wykrywalnością przestępstw. Mieszkańcy Jodłowej i okolicznych wiosek w razie potrzeby chętnie przychodzą na posterunek MO, czy to z prośbą o odszukanie skradzionego wozu, w wypadku zwykłej sąsiedzkiej, lub rodzinnej kłótni. Szczerze zwierają się przed milicjantami ze swych trosk i żalów, a oni na wszystko znajdują radę; odszukują złodzieja, pogodzą zwaśnionych, przy tym pogadają przyjacielsko o gospodarstwie, plonach, gdy zachodzi tego potrzeba zatelefonują po lekarza, pożąrtują, doradzą...

Toteż, gdy funkcjonariusze MO z Jodłowej przeprowadzają śledztwo zmierzające do wykrycia przestępstwa, nie tylko ORMO-wcy (w Jodłowej jest ich 41), lecz szeroki ogół społeczeństwa przychodzi z jak najbardziej czynną pomocą.

Sadzę, że nie ma potrzeby jeszcze raz udowadniać, gdzie leży źródło sukcesów milicjantów posterunku z Jodłowej i innych dobrze pracujących posterunków MO.

JULIAN WOŹNIAK

Ciężka i odpowiedzialna, a zarazem ciekawa i szlachetna jest służba milicjanta, dla którego nie ma zasadniczo godzin „urzędowania”. Jakkolwiek pełni on służbę określoną ilość godzin na dobie, to czyż jest do pomysłenia, aby milicjant odmówił pomocy obywateli w jakimś nagłym wypadku; np. chulikańskiego napadu czy kradzieży.

Nie twierdzą, że milicja nasza jest bez zastrzeżeń, że osiągnęła już najwyższy poziom. Nie, do tego jeszcze długa i żmudna droga, niemniej z każdym rokiem, ba, z każdym miesiącem droga ta staje się coraz krótsza. Zwłaszcza teraz, w okresie po III Plenum, w mili-

Na filmowej TASMIE

JAKIE NOWE FILMY UJRZYMY NA EKRAACH W CZERWCU

Jak co miesiąc, w czerwcu na nasze ekrany wejdzie 10 nowych filmów fabularnych. Najciekawszą pozycją w repertuarze tego miesiąca stanowi niewątpliwie słynny film francuski reżysera Claude Autant-Lara „Diabeł wcielony”, będący adaptacją filmową znanej powieści Artura Radigueta. Główne role odgrywają w nim Micheline Preste i Gerard Philippe. W drugim filmie francuskim — lekce komedii „Jego rybnik” reżysera G. Grangiera po raz pierwszy na naszych ekranach oglądać będziemy popularnego komika francuskiego Bourvillia.

Kinematografię radziecką reprezentować będą w czerwcu 3 filmy. Są to: komedia „Żołnierska „Wesoły chłopak” (debiut reżysera A. Granika), interesujący film szpiegowski „Zamach na port” (reżyser M. Winlarski) oraz „Saltanat” barwny film ukazujący życie mieszkańców dalekiej Kirgizji (reż. W. Pronina).

Interesującą pozycją stanowi nowy węgierski film psychologiczny „Kłamstwo Judyty”, w reżyserii Viktora Gerlicza.

Wyświetlany już w niektórych miastach film R. Flaherty’ego i Z. Kordy „Kala Nag” wchodzi w czerwcu na ekrany całego kraju. Powstał przed 18 laty „Kala Nag” jest jedną z pozycji w serii wznowień klasyki filmowej.

Kulisy i przebieg słynnego procesu o podpalenie Reichstagu ujrzymy w nowym filmie produkcji „Defy” pt. „W diabelskim kręgu” reż. Carla Balhaus. Rolę Dymitrowa odgrywa w tym filmie aktor Joehen Brockmann.

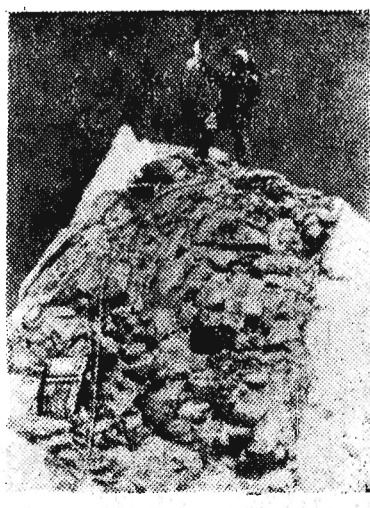
„Pufne wiadomości” — to tytuł nowego filmu zrealizowanego przez małą, niezależną wytwórnię angielską. Wyreżyserowany przez F. Mac Donella film ukazuje korupcję władz miejskich i nadużycia przedsiębiorstw biurowalnych.

Listę premier czerwcowych zamyka nowy film czeskosłowacki V. Kraski „Z mojego życia” — poświęcony życiu i twórczości wielkiego kompozytora czeskiego B. Smetany.

Z filmów dokumentalnych wejdzie na ekrany reportaż z Kambodży pt. „Angkor”, zrealizowany przez ekipę naszych filmowców, która bawiła przed rokiem w Wietnamie. Film zaznajamia widza ze wspaniałymi zabytkami — prawdziwymi arcydziełami architektury i rzeźby dawnej stolicy Khmerów — Angkoru.

Z bogactwem ekspozatów jednej z największych galerii sztuki świata zapozna nas pełnometrażowy film dokumentalny produkcji radzieckiej — „Ermityż”.

Wejdzie również na ekrany nowy polski film kukielkowy — będący adaptacją baśni Andersena — „Opowiadanie księżycy”. Realizator filmu — Włodzimierz Haupe jest jednym z laureatów tegorocznej nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci.



EKIPA JAPOŃSKA ZDOBYŁA SZCZYT MANASLU
 Na zdjęciu: Sierż Gylsen zatknął na szczycie flagi Nepalu i Japonii.
 Fot — CAF



RZESZÓW

Dziur nocny: Apteka Społeczna nr 3 ul. Gosiłara 1
 Dział staty: Apteka Społeczna nr 1 ul. Dąbrowskiego 56
 Pogotowie Ratunkowe: ul. Odrobów Stalingradu 29 tel. 09
 Pogotowie MO: tel. 07
 Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10 tel. 08



APOLLO (ul. W. Hiberna) — godz. 10, 12, 14 — Wesoly chłopak — godz. 16, 18, 20 — Rekrut Bum

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Historia pewnej miłości — godz. 17 i 19

KINO LETNIE (Aleja pod Kasztanami) — Rekrut Bum — godz. 20

V.DK (ul. Okrzei 7) — nieczynne

WSK (ul. Dąbrowskiego) — Narzeczona dżygita — godz. 17 i 19

LANCUTA — Liliomfi
 ZNICZ — Liliomfi
 Uwaga: Reperatur kin podaje my wg informacji CWF



Muzeum Okręgowe w Rzeszowie (ul. 3 Maja 19) — czynne od godz. 10-15
 Muzeum w Lancucie — czynne od godz. 10-15
 Muzeum w Jarosławiu — czynne od godz. 10-15



Państwowy Teatr Ziemi Rzeszowskiej — nieczynny



Program I — na fall 1322 m
 Program dnia: 5.05 15.25
 Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 8.00 8.30 16.00 20.00 23.00

5.11 Polskie ork. rozrywkowe
 5.30 Rozmaitości rolnicze 6.05
 Muzyka rozrywkowa 6.45 Główna
 nastyka 7.10 Soliści w repert.
 rotarywk. 7.40 Kalendarz radio-
 wy 7.45 Błękitna sztafeta 8.05
 Piosenki radzieckie 8.35 Muzyka
 baletowa 9.00 „Sad nad
 kretem” — aud. dla klas III
 i IV 9.20 Zespołowe sceny ope-
 rowe 9.40 Aud. dla przedszkoli
 10.00 Muzyka kameralna 10.35
 Muzyka rozrywkowa 11.00 Mu-
 zyka i aktualności 11.25 Przer-
 wa 15.30 „Ania z Zielonego
 Wzgórza” odc. pow. Moni-
 mery dla dzieci 16.05 Koncert
 ork. rozgł. łódzkiej PR. 16.50
 Porady praktyczne 17.00 Mu-
 zyka flamandzka 17.35 Spiewa-
 my pieśni i piosenki 18.00

Rozmowy o ekspozycje 14.20
 Pełnym głosem o sprawach
 młodzieży 18.45 „Dzieje pewnej
 armaty” opow. Italo Calvino
 19.40 Maklańciewicz: Suita z
 baletu „Złota kaczka” 20.25
 Aud. dla wsi 20.35 „Obrona
 Ksantypy” — stuch. wg sztuki
 L. H. Morstina 22.15 Muzyka
 taneczna.

Program II — na fall 367 m
 Program dnia: 5.50 11.30.
 5.05 Muzyka 5.20 Gimnastyka

5.45 Kalendarz radiowy 5.55
 Muzyka „W szybkich tem-
 pach” 6.15 Aud. dla rodziców
 6.40 Gra ork. Kostelaneta. Od
 godz. 7.10-9.00 transmisja pr. I
 9.00 Przerwa 11.35 Utwory
 skrzypcowe 12.10 Przegląd pra-
 sy 12.15 Wioskie pieśni ludowe
 12.30 Na swojską nutę 13.00
 Aud. dla wsi 13.10 „Po ziemi
 polskiej” — aud. dla klas V
 VI, VII 13.30 Reger: Suita ro-
 mancyjna 14.10 Pan Schnabe-
 lewowski: Fragn. pow. N.
 Heinego 14.30 Koncert zwycię-
 15.30 Koncert uczniów Liceum
 Muzycznego w Bydgoszczy
 16.00 Muzyka dla wszystkich
 16.40 Gra zespół Górkiewicza
 i Skowrońskiego 17.00 Z życia
 Związku Radzieckiego 17.30 Na
 warszawskiej fall 18.00 Muzyka
 ludowa 18.20 „Kompozytor ty-
 godnia „Sergiusz Prokofiew
 19.00 Muzyka i aktualności
 19.30 Reportaż literacki 19.45
 Koncert chóru rozgł. wroc-
 ławskiej PR. 20.05 Konc. ork.
 Jackie Gleason 20.25 Dysku-
 sja o turystyce 20.45 Z melo-
 dia i piosenką przez świat
 22.00 Reportaż z mistrzostw
 świata w koszykówce 22.10
 Odtworzenie koncertu symfo-
 nicznego z Filharmonii Naro-
 dowej 22.47 Felieton (w prze-
 wzięciu koncertu 22.57 D. c. kon-
 certu.

Okiem bezstronnego obserwatora

Czytając w „Nowinach Sporto-
 wych” recenzje z meczów piłkar-
 skich oraz ostatni artykuł red. Rv
 baka o sędziach piłkarskich,
 przyszło mi na myśl, czy nie na-
 leżałoby w tych sprawozdaniach
 poświęcić więcej miejsca omówie-
 niu wypadków zaistniałych na
 boiskach. Chodzi mi o grę bruta-
 lną, o napiętnowanie zawodni-
 ków nieodpowiednio zachowują-
 cych się oraz pokazywanie błę-
 dów popełnionych przez sędziów
 piłkarskich. Mam na myśli rów-
 nież to, by omawiać reakcję pub-
 liczności na pewne „zarządze-
 nia” sędziów, gdyż jest ona w
 wielu wypadkach słuszna a w wie-
 lu niesłuszna.

Muszę w tym miejscu podkreś-
 lić, że w ciągu ostatnich lat sym-
 patycy piłki nożnej, ci tzw. popu-
 larnie kibice, zaznajomili się w
 znacznym stopniu z przepisami
 piłkarskimi, lecz ocena niektó-
 rych momentów zaistniałych pod-
 czas meczów niestety — jest od-
 mienna w stosunku do własnych
 drużyn, a zupełnie inna do dru-
 żyny gości — w odniesieniu do
 tego samego przekroczenia zano-
 towanego podczas gry. Jeszcze go-
 rzej jest z interpretacją przepi-
 sów gry, gdy chodzi o nieprze-
 pisywane zagrania zawodników. Mam
 na myśli grę brutalną i „nieszczę-
 sną rękę”.

W takich momentach prawie
 zawsze słyszy się, że to było w po-
 rzadku — jeśli mówi się o wlas-
 nej drużynie, albo spotykamy się

z głośną reakcją — gdy chodzi o
 zespół przeciwnika, zwłaszcza gdy
 sędzia — kierując się tzw. „du-
 chem” przepisów nie zareagował
 na dany wypadek.

Daleki jestem od tego, by twier-
 dzić z całą stanowczością, że sę-
 dzia jest zawsze w porządku z
 oceną wypadków zaobserwowa-
 nych podczas meczu. Wręcz przeci-
 wnie — i ze strony arbitrow
 obserwujemy całą gamę niedociąg-
 nień.

Weźmy pod uwagę np. mecz
 Stal Rzeszów — Włókniarz Kro-
 no. Był to mecz dwóch drużyn
 pretendujących do najwyższe-
 lokaty w piłkarstwie naszego wo-
 jewództwa. Już to samo z jednej
 strony podnieca atmosferę wśród
 kibiców, z drugiej zaś udziela się
 zawodnikom. Dlatego też ich za-
 chowanie się na meczu musi być
 oceniane w odmienny sposób, co
 jednak nie upoważnia do przemi-
 lenia zaistniałych wypadków.

Jeśli chodzi o sędzię prowa-
 dzącego to spotkanie, to można
 stwierdzić, że starał się wywiązać
 jak najlepiej ze swego zadania,
 a w momentach bardzo gorących
 nie ustosunkował się należycie do
 wypadków podczas meczu.

W pierwszym rzędzie w 31 min.
 gry widziałem dokładnie zawod-
 nika Stali prowadzącego piłkę w
 kierunku bramki Włókniarza.
 Kiedy zdawało się, że już odda
 strzał na bramkę przeciwnika
 (znajdował się prawie na polu
 karnym) został przez bieżącego

za nim zawodnika Włókniarza
 sfaulowany, przez podłożenie no-
 gi. Moment zauważony przez sę-
 dziego, odgwiżdżany, lecz dlaczego
 gra została wznowiona rzutem
 wolnym pośrednim?

Jeśli miałbym tłumaczyć komuś,
 za co dyktuje się rzut karny, a
 następnie gdybym chciał pogłodo-
 wo uzupełnić taką dyskusję, to
 muszę stwierdzić, że nie znalaz-
 bym wierniejszego sposobu do
 pokazania naruszenia prawideł
 gry od tego jaki właśnie zaistniał
 podczas tego meczu.

Drugi moment, który można by-
 to zaobserwować, a który wywo-
 lał bardzo silną reakcję publicz-
 ności, to zagranie w drugiej czę-
 ci meczu piłki ręką przez zawo-
 dnika Włókniarza. Moment ten nie
 został odgwiżdżany przez sędzię.
 Słyszałem nawet wiele obraźli-
 wych epitetów pod adresem arbi-
 tra. Tak mogli krzyknąć tylko lu-
 dzie, zupełnie nieświadomi zało-
 żeń przewidzianych w grze w pił-
 kę nożną.

Zupełnie jest inne pojęcie sło-
 wa „ręka” albo „ramię”, podczas
 meczu piłkarskiego. W piłkar-
 stwie słowo „ręka” jest to wy-
 łącznie czyn świadomy, dokonany
 celowo, dla osiągnięcia korzyści
 dla swej drużyny. W konkretnym
 wypadku zerknięcie się piłki z
 ręki, nie było żadnym przekro-
 czeniem przepisów i słusznie nie
 zostało odgwiżdżane przez sędzie-
 go.

Obserwator.

Rozkład jazdy P. K. S. od dnia 3 czerwca 1956 r.

| Kierunek | Przez | Stoisko Nr. | Odjazd | Przyjazd |
|-------------------|----------------|-------------|--|--|
| BALIGRÓD | Brzozów-Sanok | V | 14.00 | 11.06 |
| BŁAŻOWA | Borek | V | 4.35* 6.35 13.10 15.50 18.30 | 6.10 7.10* 9.05 15.40 18.20 |
| BOREK | Tyczyn | V | 4.05* 6.00* 14.30* 16.15* | 5.50* 7.40* 16.05* 17.55* |
| BRZÓZÓW | Szklary-Dynów | V | 15.25 7.10 11.00 | 9.33 15.30 19.45 |
| BRZÓZÓW | Niebylec | V | 8.25 16.30 | 7.41 16.11 |
| DEBA | Kolbuszową | V | 19.00 | 7.35 |
| DOMARADZ | Niebylec | II | 18.25 | 6.33 |
| DYLAĞÓWKA | Borek | VII | 4.30 12.15 16.45 | 7.13 14.58 19.33 |
| GŁOGÓW | Zaczernie | IV | 4.40* 5.10* 6.27* 7.50 9.20* 11.30* 13.50* 15.20 16.43 18.00* 20.25* | 6.00* 6.20* 7.40* 9.10 10.30* 13.00* 15.00* 16.25 17.50 19.20*21.30* |
| GÓRNO | Sokolów | I | 10.05*** 17.30/s | 12.40*** 20.00/s |
| JASIONKA WIEŚ | Trzebownisko | I | 4.50* 5.50* 6.50* 14.35* 15.45* 16.50 | 5.45* 6.45* 7.45* 15.30* 16.40* 17.45* |
| KOLBUSZOWA | Sokolów | I | 5.15 7.30 14.45 | 10.15 17.40 19.40 |
| KURYŁÓWKA | Łańcut-Leżajsk | VII | 4.45 13.15 | 9.46 18.21 |
| LEŻAJSK | Łańcut-Zołyńia | VII | 8.20 16.20 | 7.21 16.01 21.01*** |
| ŁĘKI GÓRNE | Dębica | II | 14.05 | 8.25 |
| MEDYNIA GŁOGOWSKA | Łańcut | VII | 15.28 | 7.46 |
| MIELEC | Kolbuszową | VI | 4.10 14.10 | 9.55 19.35 |
| PRZEWROTNE | Głogów | II | 4.15* 7.40 14.25 16.27* | 6.10* 9.30 16.15 18.15* |
| ROZWADÓW | Kolbuszową | VI | 9.00 16.00 | 9.10 17.35 |
| ROZWADÓW | Nowosielec | I | 4.15 | 19.50 |
| ROZWADÓW | Rudnik | I | 8.40 13.20 15.40 | 9.00 10.50 16.30 |
| SOKOŁÓW | Stobierne | I | 5.35* 15.23*17.30 20.30/s | 6.25* 7.35 17.20 |
| STOBIERNA | Jasionkę | II | 4.52* 6.20* 15.15* 16.40* | 6.12* 7.42* 16.32* 18.02* |
| TARNOBRZEG | Kolbuszową | VI | 7.20 12.30 | 13.50 19.10 |
| TYCZYN | Biała | III | 4.25* 5.00* 5.05* 6.12* 6.25* 8.00 10.00 12.35* 14.20 15.35 15.47* 16.55 17.10* 18.20 20.20 | 5.27* 6.02* 6.17* 7.17* 7.27* 9.07 11.17 13.47* 15.22 16.37 16.47* 17.57 18.12* 19.27 21.00 |
| ZACZERNIE | Milocin | VI | 6.10* 7.00* 15.30* 16.23* | 6.51* 7.36* 16.11* 17.01* |
| ZALESIE | Plac Stalina | VI | 5.45* 6.30* 14.37* 15.42* | 6.26* 7.06* 15.16* 16.26* |
| ZOŁYŃIA | Łańcut | VII | 14.40 | 9.11* |

UWAGI: * kursuje w dni robocze.
 *** kursuje w dni przedświąteczne.
 3 kursuje w piątki, soboty, niedziele, dni świąteczne.

Notatki

z

Jugostawii

W MACEDONII

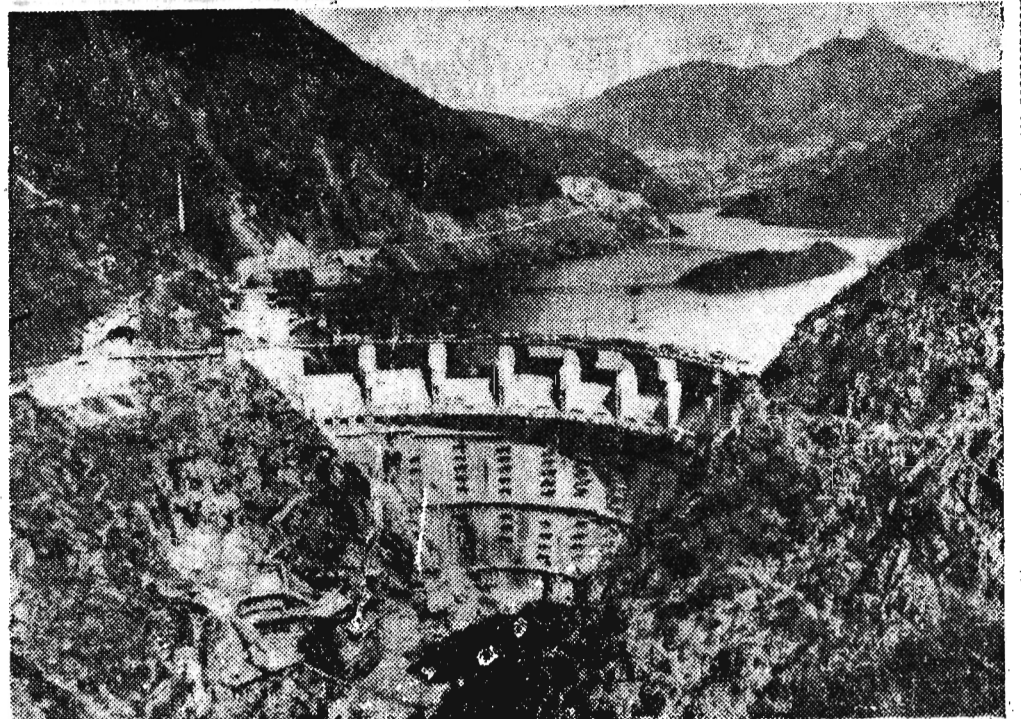
(Korespondencja własna AR) II

Późnym wieczorem wsiadamy do pociągu, który z Belgradu zawiezie nas do Skopje — stolicy Ludowej Republiki Macedonii. Wagony sypialne II klasy. Małe przedziały. Mój współtowarzysz podróżny, Mietek K., chłop jak dąb, ledwo może się obrócić. Urodzony krakowiak mruczy pod nosem: „Te wagony to pamiętają jeszcze panowanie Franciszka Józefa”. Rzeczywiście. Na pewno nie mogą one konkurować z naszymi wagonami sypialnymi drugiej klasy, produkowanymi przez polskie fabryki wagonów. Tabor kolejowy — zwłaszcza wagony sypialne i osobowe — jest przestarzały. Za to spotyka się sporą ilość wygodnych autobusów i małych autokarów wyprodukowanych w różnych krajach Europy zachodniej...

We wczesnych godzinach porannych jesteśmy w Skopje. Największe miasto Republiki liczy 110.000 mieszkańców. „Macedonia — kraja południa” głosi prospekt zachęcający turystę do prze-mierzenia wzdłuż i wszerz tego uroczego kraju. Do objaśnień prospektu warto dodać — kraj gór i fantastycznych serpentyn, które tu-tejsi szoferzy „biorą” w tempie, gdy wskazówka zegara zatrzymuje się przy 80 km. Historia Macedonii jest bogata i... bardzo stara. W starożytności kraj ten był częścią Cesarstwa Macedońskiego Aleksandra Wielkiego. Od 1392 roku do 1912 Macedonia należała do Turcji. Są to dzieje znane z historii, której uczyliśmy się w szkole. Do niej odsyłam czytelników. Pałace zaś niechaj wspomną tytoń macedoński. Poszczególne epoki historyczne wywierają na niej piętno na kulturze i obyczajach ludzi. Niedaleko od Ochridu — pięknej miejscowości wypoczynkowej leżącej nad jeziorem, śródkiem którego biegnie granica jugosłowiańsko-albańska — znajduje się klasztor św. Nauma. Tu uczył Cyryla i Metodego od 893 roku rozpowszechniał pismo słoweńskie. Po jego śmierci klasztor stał się centrum słoweńskiego piśmiennictwa. Na ścianach małego kościółka znajdują się freski z XIII wieku. Obecnie klasztor znajduje się pod opieką państwa. W odnowionych oficynach po-

wojnie, w okresie letnim, uczyli się dziennikarze macedońscy. Turcy pozostawili wiele, bardzo wiele zacofoń i nędzy oraz liczne meczety. Gospodarcze zacofoń Macedonii widoczne jest szczególnie na wsi. Socha, drewniana brona — oto główne narzędzia rolnicze. Chude krowiny — to główna siła pociągowa. Dość powszechny środek komunikacyjny — osiołek, znakomicie znoszący upalne słońce. Na przybyś z Polski widok osiołka dźwigającego na grzbiecie moc pakunków i opalonego szkraba, osiołka kroczącego obok najnowszej marki Forda lub dwupiętrowego autobusu działającego szokująco. Moc kontrastów na każdym kroku...

Z chwilą gdy nastąpiła władza ludowa, Macedonia zaczęła szybko wyzwalania się z wielowiekowego zacofoń. Dziś na horyzoncie, obok wysmukłych minaretów, pojawia się coraz więcej kominów fabrycznych. O sprawach gospodarczych Macedonii rozmawialiśmy z wieloma działaczami gospodarczymi, państwowymi i partyjnymi Republik. Wspomniałem już poprzednio, że szczególnie utkwiła mi w pamięci rozmowa z wiceprzewodniczącym Republikańskiej Rady Wykonawczej, towarzyszem Krste Crvenkovskim. Myślałem o tej rozmowie: może wspominać ją, tak serdecznie dlatego, że była to jedna z pierwszych rozmów? Chyba nie. Po prostu nasz rozmówca dał się od razu poznać jako komunistę. Rozmowa, która zaczęła się od kieliszka „rakiji” (to taka jugosłowiańska wódka, która co tu dużo ukrywać — przypomina nasz bimber) i od czarnej kawy po turecku, w asyście fotografa, od razu była prosta i bezpośrednia. — To, co było — powiedział na wstępie nasz rozmówca — należy do historii. Lepiej, jeśli będziemy czynić wszystko, aby znaleźć wspólny język. Na pewno istnieją różnice w naszych poglądach. Te różni-



Na zdjęciu: Widok tamy elektrowni w Jablanicy. Tama ma 85 m wysokości. Długość jej wynosi około 210 m. Pojemność zbiornika wyraża się liczbą 290.000.000 m³. Fot — CAF

ce dotyczą również niektórych spraw zasadniczych, jak np. rola państwa, wzajemny stosunek między państwem i partią. Po 1948 roku rozprężyliśmy szukanie nowych form. Stworzyliśmy nowy system. Nie chcemy go idealizować i nie możemy nigdy, że jest to ideal. Była to cenna wypowiedź. Macedonia była pierwszą Republiką, do której przyjechaliśmy. Przed nami były jeszcze cztery dalsze. To też słowa tow. Crvenkovskiego były pewnego rodzaju wskazówką. W każdym razie należało o nich pamiętać. I pamiętałem, zwłaszcza wtedy gdy spotykałem towarzyszy zdradzających niedowzmacznie objawy samozadowolenia i brak komunistycznego krytycyzmu. Krste Crvenkowski opowiedział nam — nie bez uzasadnionej dumy — o rozwoju przemysłowym Macedonii. Od 1947 roku do 1953 inwestycje na industrializację kraju wyniosły 44 miliardy i 430 mln dynarów. Na rozwój energetyki przeznaczono z tego w tym okresie przeszło 16 miliardów dynarów. Powstały fabryki włókiennicze, zbudowana została huta szkła, buduje się elektrownie, planuje się budowę huty żelaza. Niektóre fabryki, o których mówił

nam tow. Crvenkowski od-wiedzieliśmy. W kombinacie tekstylnym Tetowo, który jest w stadium rozbudowy, spotkaliśmy się z maszynami polskiej produkcji marki „Josephy” — Bielsko. Stary majster, oprowadzając nas po fabryce, powiedział: konstrukcja maszyn dobra, ale jakoś materiału nienajlepsza. Opinię przekazuję towarzyszą z Bielska. Nasz rozmówca mówił o kłopotach. Centralne władze Macedonii szczególną uwagę zwracają na tworzenie własnej macedońskiej inteligencji. Uniwersytet w Skopje został założony w 1946 roku. Posiada następujące fakultety: medycyny, techniczny, szczyry, od-dany, ofiarny, kochający książkę, energiczny, kochający pracę, dobrze wychowywany, dokładny. Wyjeżdżałem z Macedonii z przekonaniem, iż mieszkańcy tego kraju, a jest ich około milion czterysta tysięcy, z dnia na dzień likwidują pozostałości okresu, który legitymował się nędzą i zacofoń. Czytelnik może zapytać: A jak żyją ludzie w Jugosławii obecnie? Temu pytaniu poświęcę następne notatki. M. RAKOWSKI

— Mamy — mówi tow. Crvenkowski — kłopoty z wykładowcami. Brakuje nam profesorów: okulistów, neurochirurgów itd. Potrzebujemy urbanistów. Może ktoś z Polski przyjedzie? Chętnie przyjmujemy. Kwitujemy propozycję uśmiechem. Coż robić? Nie jesteśmy, niestety delegacją Ministerstwa Szkół Wyższych.

Z I OGÓLNOPOLSKIEJ WYSTAWY GRAFIKI ARTYSTYCZNEJ I RYSUNKU W „ZACHĘCE” W WARSZAWIE



Na zdjęciu: Stanisław Brzeczowski. Z cyklu — Mickiewicz. Fot. — CAF.

Eugeniusz Gruda SAUDADE

EUGENIUSZ GRUDA Str. 302

— Niechże się Rogala nie certuje — dolewał wódki Drabecki — takiej kaszasy ani w waszej kooperatywie, ani u Nagiba nie dostaniecie. No, jeszcze po jed-nemu i dosyć: Mówicie dosyć, to dosyć. Ja nigdy nie nalegam. Szanuję cudzą wstrzeźliwość i umiar. No, łknijmy, co tam sobie żelować. Trącili się kieliszkami. Bartkowiec Rogala miał mocno w czubie. Pili od dwóch godzin. Wódkę lubił i przechwalał się, że i wódka go lubi. Od zesłorocznych tańców w sali szkolnej pod nową lampą, rozpił się jeszcze bardziej. W domu awanturował się, odbijając na żonie swoje niepowodzenia „sercowe”. Nierodziną unikała z nim spotkań, wreszcie otworzyła wymówiła mu „dom”. Rogala często widywano na drodze do Laranjeiras. W burdelu dony Marii spotkał kiedyś przypadkiem Drabeckiego i odtąd, choć się początkowo wykręcał, zaczął bywać na Rio das Antas. Próbował nawet uderzać w koperczaki do Kry-szyny, ale ta z miejsca go odpaliła, a teraz ledwie chciała się z nim witac. Drabecki natomiast schle-biał Rogala, okazywał mu serdeczną przyjaźń, poił wódką, w zamian chwilę słuchał wszystkiego, co Bartkowiec mówił o kolonii. Nareszcie zdobył sobie „uczciwego informatora”. Siedzieli teraz u paleniska w przybudówce służącej Drabeckim za kuchnię. Grzali się przy ogniu i popijali pachnący wanilią koniak paulistanski. Rogala był dziś w złym humorze. Patrzył tępo w pel-zające języczki ognia, palcami przeczesał zwichrzona czuprynę i milczał, głuchy na wywody Drabeckiego. Wreszcie mierniczki przystąpił do pytań: — No i cóż te wasze madrale gadają o rewolucji? Myślicie, pewnie, że czerwoni wygrają, cieszyli się, co? — Gdzie zaś im do uciechy. Ziemia nie obradza. Bieda grozi. Ziemia jałowuje... — Gospodarować na niej nie umieją. Ot co. Ziemia ani gorsza, ani lepsza niż gdzie indziej. A tańsza była. Zresztą nikt nikogo nie przymuszał.

Str. 303 „SAUDADE”

— Wiadomo, ale ziemia wszystko jedno jałowuje... — Mnie się zdaje, że ten profesor nieboże i jego kumotry plaćczą po przegranej czerwonych... — Iii... martwią się, że kartofle pomarzyły. A czy revoltosos przegrali, czy nie — to się jeszcze zobaczy. Pies z nimi tańcował. Co nam do tego? — No, a Edward jak? — Który Edward? — Federowicz. Przecież spod pazurów rewolucji się wyrwał. Narzeka, że mu pracę zabrali? — Pieniądze ma i nachwalił się nie może Prestesa, że taki sprawiedliwy. — Słuchają go pewnie z rozdziawionymi gębami? Co? To im się podoba, tak. Argentynczyków wygnali, tysiące ludzi pracy pozabawili, pozabierali gdzie co mogli. Tak. Byle drugim zabierać. To się podoba. Ale żeby kościół postawić, plebanie dla księdza pobudować... to się heretyckim duszom nie podoba. Ach, ciemnota, ciemnota. Pijcie panie Bartkowiec. Cóżście tacy dzisiaj markotni? Może się razem do Laranjeiras wybierzemy? Ja stawiam. Może w sobotę... Powiadacie więc, że Jagas tak chwali rewolucję? — Nie Jagas, a Edward. — To przecież kamraty. Co jeden mówi, to drugi myśli. Ja się tam wcale nie dziwię, że waszemu nau-cycielowi w smak rewolucja. Każdemu hołuszowi ona w smak. Jakby mu jałowkę zabrali, inaczej by śpiewał. — Pewnie, że inaczej. — No widzicie. Ach, draństwo czerwone! Ma szczęście ten wasz profesor, bo jakby się władze polskie dowiedziały, co on zamwśla, to by z nim było krucho. Od kościoła ludzi oderwał, kooperatywę postawił... — Zarobki piękne... — Otóż to, tymi zarobkami całkiem chłopów oba-lamucii. A przecież kooperatywa, to pierwszy stopień do komunizmu. Tylko patrzeć, jak tam u was ziemia zaczną wspólnie uprawiać i plony po równemu dzielić. — Ech, co też pan... — Oj, panie Bartkowiec, dużo ja już takich histo-rii znam. Wiem, co może zrobić jeden czerwony, je-

EUGENIUSZ GRUDA Str. 304

śli uda mu się oczy ludziom zamydlić. Księża też wiedzą, co się święci. Rogala zabierał się do wyjścia. Parę minut szukał czapki, zataczając się i coś tam bełkocząc. Wreszcie wyciągnął rękę do mierniczego. — Może i pojedzie w sobotę... Tylko z tymi pieniędźmi krucho. Brak mi teraz pięciu milrejsów, a... — Pięć milrejsów jeszcze się u mnie znajduje. Dla przyjaciół wszystko. Ale nikomu o tym nie wspomina-jecie, bo jakby co do czego, to mnie przyjdą osku-bać do reszty. — A co ja tam mam do nich? — Jak to, przecie na te ich zebrania chodzicie? Do szkoły, do Nierody? — Chodzi się czasem posłuchać... — Sam bym poszedł posłuchać, co te madre głowy kombinują. — A nikt panu przecie nie broni... — Krzywią się na mnie. Za ten kościół nie prze-stają się bocyć. Za dużo tam u was czerwonych, boją się, że na mnie wskoczą... — No, to ostanicie z Bogiem. Akurat na północek zajdę do domu. A w sobotę chyba trza się będzie wyrwać do tego Laranjeiras... — Dobra, dobra. Z Bogiem... Wyprowadziwszy gościa Drabecki wrócił z po-dwórza, wdrygając się z zimna. Urso lasił mu się do nóg. Niepokój, który od czasu do czasu nawie-dzał Drabeckiego, teraz już go nie omuszczał. Śmierć Silvy podważała wszystkie jego plany. Błądził więc po omacku. Nie wiedział, czy dony Balbina i troje młodszych dzieci koronela zgodzą się na dalszą sprzedaż ziemi. Może podziela ją między sobą i ze-chca gospodarować, każde na swoim. Bał się dony Balbiny. Wydawała mu się gospodnią skrupulatną, przywiązana do własności, wyrachowana. Po co jej właściwie pieniądze? Nie poiedzie przecież zasać nimi po miasteczkach okolicznych. Całe nadzieje po-kladał Drabecki w młodym Salustianie. Gdyby go matka puściła do miasta w towarzystwie mierniczego, ten miałby przynajmniej pole do napisu... Poka-zać chłopcu wszystkie rozrywki, z których tak ta-czywie korzystał ojciec... Przyjeżdż Edwarda i Ira-semy jeszcze bardziej skomplikował sytuację. Dra-becki podejrzewał, że Polak zdobędzie duży wpływ na całą rodzinę Silwów.